MYKOŁA OLCHOWYCZ

Tytuł fragmentu relacji	Polacy w Trościańcu
Zakres terytorialny i czasowy	Trościaniec, II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa; Trościaniec; Pojednanie przez trudną pamięć. Wołyń 1943; Polacy;

Polacy w Trościańcu

Za polskich czasów mój sąsiad miał trzy hektary ziemi, miał piękne konie i żył dostatnio. Była raz taka wystawa koni, on z nimi pojechał i wygrał nagrodę. Byli tacy Polacy, którzy mieli ładniejsze konie, Ukraińcy z resztą też. Oni wtedy pytali go: „Jak to! Nasze konie przecież są piękniejsze!", a on: „Ile macie ziemi?" – jeden miał osiem, inny dziesięć, a tamten trzynaście. „No, a ja mam tylko trzy hektary" – mówi.

Polacy pouciekali z Trościańca na Przebraże. Oni mieszkali na krańcu wsi albo w innych wsiach, tj. Chmielowska. Kiedy Polacy walczyli, to Mazury były, to Mazowsze, i tak dalej, póki Polesie nie było polskie, nie zaczepiali komunistów. Do naszej wsi później komuniści zaczęli uciekać – oni byli kołchoźnikami i było ich pięciu. A do Równego weszli Niemcy, nie było gdzie uciekać, a były części radzieckie.

Uciekali stamtąd Ukraińcy – kierownik kołchozu, sekretarz wiejskiej rady, kierownik wiejskiej rady. Oni zobaczyli, że nadchodzą Niemcy i pouciekali. Jeden z nich organizował partyzancki zagon. A był tu jeden facet, który dobrze żył za Polski, miał gospodarstwo, mądry facet był, ale nie podał wcześniej zaświadczenia do kołchozu i gdzieś go wywieźli. Jego syn poszedł służyć do policji, nawet mnie chciał zaciągnąć, ale ja nie poszedłem, bo byłem członkiem Ukraińskiej Organizacji Młodzieżowej – OUM.

Data i miejsce nagrania	19.07.2012, Trościaniec k. Łucka
Rozmawiał/a	Emil Majuk, Maryna Chorna, Emilia Kowalska, Olga Wójtowicz
Transkrypcja	Serhij Miroszniczenko
Redakcja	Elżbieta Zasempa
Prawa	Copyright © Stowarzyszenie Panorama Kultur; Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"